

Te wydarzenia sprzed 100 lat miały miejsce naprawdę, choć klimatem bardziej przypominają „CK Dezerterów”, co już sygnalizuje, że były co najmniej sympatyczne. Dziś historia pomysłowego szewca, Wilhelma Voigta przypomniana została w publikacji [Stadtarchiv Völklingen](#), w cyklu zeszytów: Einblick in der Stadtarchiv- Völklinger Schätze (Skarby Völklinger z archiwum miejskiego) „Der Köpenicker (Räuber) Hauptmann”, czyli „Kapitan (hultaj) z Köpenick”.

A było to tak;

Wilhelm Voigt po opuszczeniu więzienia, gdzie przebywał do 1906 roku za drobne występki bezskutecznie próbował się gdzieś osiedlić, ale nigdzie go nie chciano. Będąc w desperacji zakupił w sklepie ze starzyzną mundur kapitana armii pruskiej, i tak wystrojony pojawił się w Köpenick, wówczas miasteczko koło Berlina. Dzięki przebraniu i dystynkcjom podporządkował sobie mały oddział żołnierzy, a następnie w tym towarzystwie udał się do ratusza, gdzie aresztował burmistrza i przejął kasę za pokwitowaniem. Następnie dostarczył burmistrza pociągiem do Berlina i kazał żołnierzom zaprowadzić go do berlińskiego odwachu. Wydarzenie wprowadziło władze pruskie w lekkie zakłopotanie, a żart Hauptmanna Köpenick stał się znany w całym Cesarstwie. Sam cesarz Wilhelma II śmiał się do łez. Po odsiedzeniu krótkiego wyroku Voigt przybył do Völklinger (Saara) i opowiedział swoją historię, która spisana znajduje się w archiwum miejskim. Historia ta stała się inspiracją [Carla Zuckmayer](#)a, który w 1931 napisał sztukę "Kapitan z Köpenick", ostro krytykującą pruski dryl i biurokratyczne, ślepe posłuszeństwo. Dla Köpenick, dzisiejszej dzielnicy Berlina, to ciekawa linia promocji i wspólnego świętowania. Organizuje się tam na pamiątkę tego zabawnego wydarzenia "Lato w Köpenick" - lokalne święto, które rozpoczyna inscenizacja wydarzeń z czerwca 1906 roku.

Obecnie na schodach ratusza w Köpenick stoi odlany w brązie Wilhelm Voigt, w płaszczu kaprała i miło uśmiecha się do ludzi

Opracowała na podstawie: <http://www.augias.net/>

Jolanta Leśniewska

AP Kutno